



ANNA URBAŃSKA – trener,
coach, nauczyciel akademicki

Pracuje z największymi firmami, takimi jak m.in.: Cargill, Citibank, DHL, Cege-dim czy Deutsche Bank. Wiedzę zdobywa u takich mentorów jak Anthony Robbins, Blair Singer, T. Harv Eker czy Marcus de Maria. Punktem przełomowym w jej życiu była śmierć brata, Krzysztofa, który odszedł w 1998 roku. Wtedy zmieniła w swoim życiu praktycznie wszystko, począwszy od życia zawodowego, po życie osobiste.

Od 15 lat zarządza swoją firmą edukacyjno-consulingową CONCRET i jest wiceprezesem Zarządu Instytutu Colina Rose, jednej z najprężniej rozwijających się szkół językowych.

Absolwentka pięciu kierunków studiów podyplomowych i wykładowca na wyższych uczelniach. Jej pasją jest rozwój osobisty i odkrywanie potencjału ludzkiego. Przez jej programy szkoleniowe i coachingi przeszło kilka tysięcy osób, które z powodzeniem realizują swoje cele i żyją pełni spełnienia i pasji. Jest jedyną w Polsce kobietą master trenerem Structogramu, rewolucyjnej metody rozwojowo-edukacyjnej, dzięki której ludzie prawdziwie poznają siebie i mogą być krok przed swoimi zachowaniami.

Czy istnieje jakaś recepta na kobiecy biznes? Pani firma skończyła w tym roku 15 lat i nadal nie powiedziała pani ostatniego słowa, jeżeli chodzi o działalność Centrum Edukacyjno Consultingo-owego CONCRET.

Oczywiście, że nie powiedziałam. Październik był dla mnie miesiącem wyjątkowo intensywnego szkolenia siebie. Jednego dnia byłam w Londynie, następnego w Lucernie. Nie mam recepty na biznes dla kobiet. Nie mam recepty na życie. Jest

Moje pierwsze skojarzenie z pieniędzmi to **WOLNOŚĆ**,

czyli rozmowa z kobietą, która nie boi się sukcesu

Takich osób jak ona jest w naszym kraju niewiele. Bez skrupowania opowiada o swoich sukcesach, co więcej, z recepty na dobry biznes nie robi tajemnicy. Otwarcie mówi o pieniądzach i o tym, że są w życiu bardzo ważne. Kobieta posiadająca kilkadziesiąt par butów uczy innych oszczędzania. Niewiarygodne? Dlaczego? Przecież zarabiamy po to, by sprawiać sobie przyjemność i być w pełni wolnymi.

tylko jedno magiczne słowo, które otwiera nam drzwi do szczęścia i spełnienia – to „pasja”. Myśląc o własnej działalności, musimy szukać tego, co lubimy, co nas pasjonuje. Czegoś, co jest dla nas wyzwaniem, przy czym uwielbiamy spędzać czas. Bardzo często słyszę, z jakim zaangażowaniem kobiety mówią o tym, co lubią robić. „Dlaczego tego nie robisz?” – pytam wtedy. Odpowiedzi są różne. Jednak w większości pojawiają się słowa „ryzyko”, „konsekwencje” czy „trud”. Każdy z nas jest wolny i ma prawo decydować o własnym życiu. To od nas zależy, czy zaakceptujemy środowisko, w którym żyjemy, czy odważymy się na zmiany. Mój biznes też mógł się nie udać. Jak mogłam zrezygnować z pracy na etacie? Jak mogłam zrezygnować z pieniędzy i stabilizacji? Mogłam, bo dla mnie to nie była stabilizacja, a stagnacja.

Jest pani bardzo pewna tego, co mówi. Wtedy, rozpoczynając, też miała pani takie poczucie? Przecież dużo pani ryzykowałam.

Na pierwszy rzut oka ryzykowałam tylko etat, czyli te, zabawnie mówiąc, „pewne” pieniądze. Jednak dla mnie było coś o wiele ważniejszego. Bezpieczeństwo mojego syna. Moi bliscy bali się, że sobie nie poradzę. Na początku wręcz byli przerażeni. Jak każdy miałam rachunki, jak większość kredyt na mieszkanie. Nie mogłam pozwolić, żeby konsekwencje moich decyzji dotknęły moje dziecko, czyli najważniejszą osobę w moim życiu. Myślę, że wiele kobiet myśli podobnie i dlatego rezygnują one z własnej kariery, z własnego szczęścia i pielęgnowania pasji na rzecz tego pozornego bezpieczeństwa.

Polacy boją się przyznać, że lubią mieć na koncie więcej, niż potrzebują. Boją się, że mogą być posądzeni o zachłanność.

A po co pani potrzebne są pieniądze?

Moje pierwsze skojarzenie z pieniędzmi to

wolność. Dziś mogę powiedzieć, że są dla mnie czymś fenomenalnym, cudownym i fantastycznym. Kiedyś krępowałam się powiedzieć to na głos. Uważam, że wiele z nas, Polek, wychowało się w przekonaniu, że tylko ciężką, fizyczną pracą można do czegoś dojść. Moi rodzice, krawcowa i tokarz, całe życie bardzo ciężko pracowali, a pieniądze były w naszym domu czymś, co trudno zdobyć, niełatwo mieć i na co trzeba długo pracować. Są przyzwyczajenia, które wynosimy z domu.

Jakie przyzwyczajenia pani wyniosła?

Pamiętam, gdy dostałam swoją pierwszą wypłatę. Zrobiłam automatycznie to, co moja mama, czyli przygotowałam sobie różne koperty: jedną na czynsz, kolejne na prąd, telefon czy inne rachunki. Okazało się, że nic nie zostało w portfelu. Musiałam poszukać lepszego sposobu na gospodarowanie finansami domowymi.

Widać, że udało się go pani znaleźć. Ten sposób jest tak dobry, że dziś sama uczy pani ludzi efektywnego oszczędzania.

Tak. Dziś jestem w pełni świadoma swoich finansowych decyzji i wiem, że osoby, które podzielają mój sposób myślenia – również. Często spotykam się ze stwierdzeniami, że pieniądze są złe lub brudne. Lepiej być biednym, ale uczciwym. A czy nie lepiej jest być uczciwym i nie musieć martwić się o to, czy starczy mi do pierwszego i czy mogę kupić dziecku coś, o czym marzy? Pieniądze budują moją wolność, a ja chcę być wolna. To jest mój klucz, zdecydowanie.

Ma pani jeszcze jakieś klucze do sukcesu?

STRUCTOGRAM® jest moim kluczem do poznania siebie. Powiem więcej: daję mi możliwość bycia o krok przed samą sobą. Dlatego właśnie jestem master trenerem STRUCTOGRAM® Polska, a moja firma posiada wyłączną licencję na szkolenie tą metodą w Polsce.